

# *CoStycha*

NR.7.

26-II-1942

69

NOWOŚĆ!

Cena 7s. 6d.

NOWOŚĆ!

# WRZESIEŃ W POLSCE

## Lucjan Łagniewski

do nabycia w księgarniach

M. I. KOLIN (Publishers) LTD., LONDON: 9, New Oxford Street, W.C.1  
 PERTH: 28, King Edward Street, DUNDEE: 24a, Cowgate.  
 BLACKPOOL: 40, Lytham Road.

### TREŚĆ NUMERU

- |                              |          |                        |           |
|------------------------------|----------|------------------------|-----------|
| 1. DŁUGI WEEK-END            | str.143. | 2. SARAWAK             | str.149.  |
| 3. STRATEGIA GOSP. JAPONII   | 153.     | 4. KRZYŻOWKA           | 157.      |
| 5. ZA KULISAMI OST. WYDARZEN | 158.     | 6. GRECJA POD OKUPACJĄ | 160.      |
|                              |          | 7. HUMOR BRYTYJSKI     | str. 163. |

### “CO SŁYCHAĆ”

Tygodnik zawierający streszczenia książek i artykułów, drukowanych w wydawnictwach brytyjskich, amerykańskich i ewentualnie innych, dotyczących obecnej wojny i dominującej roli broni panc. w tej wojnie,—wydawany na podstawie zezwolenia Dowódcy Polskiego Korpusu w Szkocji z dnia 20. września 1940. Nr. 25z3/Prop. i Ośw. 40

Polish Weekly Digest, containing condensations of British & American books and papers, concerning the World War No 2. and the predominant role played in it by the Armoured Forces,—published with the approval of the G.O.C. Polish Army Corps in Scotland.

CENA NUMERU 6d. PRENUMERATA KWARTALNIE 6/-  
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA :

43, CHARLOTTE SQUARE, EDINBURGH.

Advertising Offices:

THE CARLTON BERRY CO.

Phone: ABBey 5108.

LONDON, W.C.2.

437, Grand Buildings,  
 Trafalgar Square,



## DŁUGI WEEK-END.—

Ukazanie się książki "THE LONG WEEK-END" z końcem ubiegłego roku, było w swoim rodzaju wydarzeniem. Jest to bowiem próba przypomnienia szerokiej publiczności tych wszystkich wydarzeń, które miały miejsce od chwili zawarcia zawieszenia broni po ostatniej wojnie światowej. Wydarzenia te dziwnie szybko i łatwo uleciały ludziom z pamięci. Autorzy tej książki twierdzą zaraz na samym początku: im więcej ludzie czytają gazet, tym bardziej krótka staje się ich pamięć. Ponieważ obecnie ludzie czytają niewiele poza gazetami, każde nowe wydarzenie polityczne takie np. jak wybuch wojny, wybory, zawarcie pokoju, duży strejk, rujnujący kryzys finansowy - to wszystko słowem co pozwała dziennikom na umieszczenie przez dobrych kilka tygodni tłustych nagłówków nad artykułami, powoduje, że czytelnicy zapominają o wszystkich poprzednich wydarzeniach. Potaniecie dzienników, ich wielki wzrost obiegu — doprowadzający do tego, że dochodzą one do najdalszych nawet zakątków, jest wydatnym czynnikiem zaniku pamięci wydarzeń. Książka ta jest pewnego rodzaju przypomnieniem wydarzeń; nie jest próbą syntezy, jest raczej chronologicznie powiązany przedstawieniem tego, co było. Obecnie, kiedy tak wiele się mówi o tym, co nastąpi po wojnie, o tym co się zrobi z pokonanym nieprzyjacielem, warto może, dla pewnego oprzytomnienia, dla lepszego nabrania poczucia rzeczywistości przypomnieć sobie jak się rzeczy miały po zakończeniu poprzedniej wojny. Tą właśnie raptowną zmianą, spowodowaną zawieszeniem broni, zajmuje się streszczany przez nas rozdział cytowanej książki.



x/ THE LONG WEEK-END, A SOCIAL HISTORY OF GREAT BRITAIN, 1918-1939, by, ROBERT GRAVES & ALAN HODGE. str.474, Faber & Faber, London, 1941.



Jakże krótką pamięć mają dzisiejsi ludzie, im więcej gazet tym krótsza pamięć. A w dzisiejszych czasach radio stało się jeszcze jednym czynnikiem ukatwiającym zapomnianie rzeczywistych, przeżytych faktów. Weźmy jeden tylko przykład: Kiedy z końcem roku 1939. Finowie odmówili uczynienia zażość żądaniom rosyjskim, domagającym się takiego przesunięcia granicy, aby Leningrad był poza zasięgiem nowoczesnych dział, kiedy podczas wywołanej tym zatargiem wojny, Bolszewicy ustanowili marjonetkowy rząd czerwony dla Finlandii, zapomniano o jednym tylko. Oto, o tym, że nie rozważając czy i która strona miała rację Wielka Brytania tworzyła przed 20 laty legion "czerwonych Finów". Legion skierowany był przeciw generałowi Mannerheimowi, dowódcy białych Finów, sprzymierzeńcowi Niemców. Temu samemu Mannerheimowi, który, podczas wojny roku 39. na 40. był powszechnie uznanym oswobodzicielem swojego kraju.

"Wojna światowa", która wybuchła 28. lipca 1914 zakończona została 11. listopada 1918. Rozpoczęciem wojny było uderzenie Cesarstwa Austro-Węgierskiego na Serbię; w zawieszeniu broni, a raczej w podpisaniu traktatu pokojowego uczestniczyło kilkadziesiąt państw. Od zawieszenia broni do traktatu pokojowego było 7 miesięcy. Chociaż cały świat był formalnie zamieszany w wojnę to jednak największa część wydarzeń i operacji wojennych, toczyła się w Europie. Japonia, Chiny i republiki łacińskiej Ameryki ograniczyły się do tego poprostu, że zatrzymały, skonfiskowały okręty i własność strony przegranej. Poza tym ciągnęły te państwa poważne zyski z dostawy materiałów wojennych stronie wygrywającej. Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny późno; chociaż ich korpus ekspedycyjny liczył 2 miliony ludzi, jednak straty były minimalne w stosunku do ludności. Uwzględniając ten stosunek, straty U.S.A. wyniosły jedną piątą odpowiednich strat brytyjskich, które skołeł wynosiły połowę strat francuskich; a mniej niż jedną trzecią strat niemieckich. Pod względem materialnym Ameryka była bogatsza niż przed wojną, podczas gdy Brytyjczycy i Francuzi zubożeli, Niemcy byli zbankrutowani, a Austriacy wręcz zdeklasowani. Amerykanie wyszli właściwie z wojny jako naród panujący; posiadanie całego niemal zapasu złota przy ogromnym zadłużeniu państw europejskich w Ameryce, niezaprzeczona sława z tego powodu, że ostatecznie oni zdecydowali o wyniku wojny, nie tyle przez to co podczas wojny zdziałali, ile przez to czym grozili. Te ozygniki dodawały im wielkiego splendoru, to też wycofanie się Ameryki z czynnej współpracy politycznej przy tworzeniu nowego porządku świata po zawieszeniu broni, zaciężyło bardzo mocno na całym okresie pomiędzy rokiem 1918 a 1939. Wojna wywarła też poważne



następstwa jeśli chodzi o państwa, które w niej nie brały bezpośredniego udziału. U narodów skandynawskich wyrobiło to pewnego rodzaju zadowolenie z samych siebie, że zamiast wydawać pieniądze na mordercze narzędzia wojenne, lokowali je w wydatkach na cele społeczne. Japończycy nabrali wyolbrzymionego poczucia swej siły; to poczucie popchnęło ich potem na podbój Mandzurii. W Hiszpanii zdawano sobie sprawę, że tylko w skutek czystego przypadku uniknął ten kraj wojny; klasy rządzące bowiem sprzyjały Niemcom, podczas gdy sfery gospodarcze miały kierunek profrancuski. Hiszpanie zdawali sobie sprawę z tego że wcześniej czy później przyjdzie im zapłacić z nawiązką za tę neutralność, utrzymaną kosztem honoru narodowego.

Niemcy byli pokonani, pobici; wprawdzie nie w ten sam wyraźny sposób co Bułgarzy pokonani w Salonikach, Turcy pobici w Palestynie, czy Austriacy przełamani nad Piawą. Sławna linia Hindenburga była sforsowana, ale Niemcy wycofali się w dobrym porządku na inne umocnienia. Momentem decydującym o zwycięstwie była brytyjska blokada i rewolta poza liniami niemieckimi, na tyłach. Surowe warunki zawieszenia broni były wyraźnym stwierdzeniem tego faktu, że Niemcy wojnę przegrały, ale rzucenie jeszcze kilku tysięcy ludzi na ofiarę wojnie pozwoliłoby rozproszone niemieckie armie zepchnąć na niemiecki obszar, a to dzięki załamaniu całego systemu zaopatrzenia. Generał Pershing, dowódca wojsk amerykańskich, domagał się takiego prowadzenia wojny, zamiast podpisywania zawieszenia broni. Być może, że miał słuszną; całkowite rozbicie Niemców nie pozwoliłoby potem nazistowskiej trzeciej Rzeszy rozprzestrzeniać legendy o niezwyciężonej armii niemieckiej, zdradzonej na tyłach przez zdrajców.

Pokój, który nastąpił po wojnie światowej, różnił się od poprzednich. W ciągu poprzednich bowiem wojen europejskich a przynajmniej w ciągu ostatnich 200 lat, ustalano w warunkach pokojowych, że państwo pokonane odstępywało pewne obszary zwycięscowi, zatrzymując jednak na pozostawionych pełnię suwerenności. Po tej wojnie jednak powszechnie uznano, że Niemcy prowadziły ją wbrew przyjętym na się zobowiązaniom prawa narodów, że prowadziły wojnę w sposób barbarzyński. Nie ulega wątpliwości, że ten punkt widzenia był słuszny, bo chociaż pojedynczy żołnierze francuscy, brytyjscy, austriaccy, tureccy czy inni, indywidualnie dopuszczali się może okrucieństw, to jednak filozofia wojny totalnej, wojny, która może być wygrana tylko przez całkowitą, bezwzględność była pochodzenia niemieckiego. Pojęcie wojny totalnej



było obce europejskim metodom prowadzenia wojny. Torpedowanie okrętów szpitalnych, zatapianie bezbronnych statków neutralnych bez dostatecznego zabezpieczenia załogi, stosowanie miotaczy płomieni, stosowanie gazów trujących, oto poszczególnie tylko przykłady niemieckich metod, które zraziły brytyjską opinię publiczną. Dlatego też Anglicy patrzyli na zwycięstwo jak na sposób przyprowadzenia porządku, rzetelności-siłą. Rozumiano powszechnie, że tylko bardzo surowe warunki pokojowe, z pełnym odszkodowaniem materialnym będą należytym zakończeniem wojny i odpłatą za niemieckie barbarzyństwa. Niedarmo nosił medal zwycięstwa, ustanowiony wkrótce po zawarciu pokoju, napis "Wielka Wojna o Cywilizację".

Trzeba pamiętać o tym, że pod koniec 1918. roku były dwie odrębne Brytanie; nie jak dotąd przywykło się dzielić społeczeństwa na rządzących i na rządzonych; wręcz przeciwnie. Wojna spowodowała złączenie granic klas społecznych w tym kraju. Rozróżnienia tych dwóch różnych części społeczeństwa angielskiego należy szukać gdzie indziej. Jedną Brytania to siły zbrojne, a więc żołnierze i marynarze, którzy rzeczywiście walczyli, w przeciwstawieniu do tych wszystkich, którzy pełnili służbę garnizonową i zaopatrzeniową, a po drugiej stronie reszta wraz z rządem. Te dwie Wielkie Brytanie mówiły zupełnie innym językiem, którego nawzajem nie rozumiały. Zdarzało się często, że żołnierze, którzy przybywali z frontu na urlop, domagali się powrotu na front jeszcze nim ich okres zwolnienia od służby minął. Kraj, to znaczy druga Brytania, był mocno przekonany, że siły zbrojne to bohaterzy, którzy znoszą ogromne cierpienia. Walczący Brytyjczycy przyjmowali to jako należny dowód uznania, zgóry zakładając, że po wojnie, po zwycięstwie oni będą decydować o przyszłości kraju. Do pogłębienia różnic między tymi dwoma społeczeństwami przyczyniła się i oficjalna propaganda, która bezkrytycznie, bez wyboru, bez sprawdzenia powtarzała historie o okrucieństwach i prześladowaniach. Skutek był taki, że żołnierze słysząc komunikaty prasy angielskiej o rzekomych sukcesach na froncie, o sukcesach w których sami brali udział, przyjeżdżali wszelkie wiadomości prasowe krytycznie. W skutek tego nie dowierzali także opowiadaniom o niemieckich okrucieństwach, nawet prawdziwych, nawet sprawdzonych. To podważało wiarę sił zbrojnych w słowo, słowo drukowane. Rozgoryczenie przeciwko naczelnemu dowódctwu, które ze swych bezpiecznych kwater wysyłało tysiące ludzi na rzeź, na śmierć, wzrastało z każdym rokiem wojny. Rozgoryczenie to przenosiło się także i na wszystkich tych innych mężczyzn



w wieku wojskowym, poborowym, którzy z tych czy innych powodów pracowali w kraju, poza frontem; dotykało nawet techników zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym, w dużej mierze dotykało duchownych wszystkich wyznań za wyjątkiem kościoła rzymsko-katolickiego. Katolicycy bowiem kapelani wojskowi cieszyli się powszechnym uznaniem za swoją gotowość do narażenia się na największe niebezpieczeństwa, jeśli tylko chodziło o udzielenie ostatniego namaszczenia ranemu żołnierzowi. Ten szacunek dla księży katolickich był bardzo charakterystyczny w siłach zbrojnych, które przynajmniej jeżeli chodzi o B.E.F. (British Exp. Forces) były ureligijne. Cała morałość została zredukowana w ich oczach tylko do jednej cnoty, do cnoty lojalności; wszystkie inne grzechy główne były nie tylko tolerowane, lecz przeciwnie nawet podkreślane. Dobremu koledze, który był dzielnym żołnierzem i umiał się bić, wybaczano wszystkie inne przywary. Naturalnym następstwem tego było wytworzenie się pewnych nici sympatii pomiędzy żołnierzami walczącymi a ich przeciwnikami z linii niemieckich. Panowało ciche, choć może powszechniejsze niżby się wydawało, mniemanie, że z jednej strony jest cesarz, Kronprinz, Hindenburg, a z drugiej dobry naród niemiecki. Gdyby można warstwy rządzące niemieckie wsadzić do jednego okopu, a rząd brytyjski do drugiego i zasypać bombami, to wtedy nie byłoby żadnej przeszkody do podpisania pokoju. Na tym tle wyrastały tendencje do idealnego anarchizmu, do jakiegos przyszłego zbratania wszystkich po wojnie. Te tendencje nabrały szczególnie mocnego wyrazu po podpisaniu zawieszenia broni.

Popularne dzienniki używały na określenie Niemców słowa "Hunowie", nazwa przemawiająca do czytelnika przez swoją krótkość, a poza tym mająca i pewne uzasadnienie. Oto cesarz Wilhelm II. wysyłając kontyngent niemiecki na obronę poselstw zagranicznych w Pekinie w roku 1900 przykazał swoim żołnierzom, by okazali się tak bezwzględni i okrutni jak Hunowie. Argumentowano, że w ten sposób cesarz niemiecki zachęcił oficjalnie do stosowania barbarzyńskich metod prowadzenia wojny. Wprawdzie zalecał takie prowadzenie wojny w odniesieniu do Chińczyków i chińskich kulisów, którzy istotnie postępowali barbarzyńsko, nieludzko dreczyli, torturowali schwytanych Europejczyków, ale fakt był faktem. Próbowano ukuć cały szereg innych nazw, ale te jakos nie zdobyły sobie powodzenia. Propaganda brytyjska święciła tryumfy. Pod koniec wojny zapanowała, prawdziwa, głęboka nienawiść do Niemców. Kipling przyczynił się także trochę do tego; napisał bardzo popular-



na nowelkę o angielskiej dziewczynie, która pozwoliła niemieckiemu lotnikowi umrzeć bez podania mu szklanki wody. Napisał poza tym poemat "Kiedy Anglik zaczyna nienawidzić". Trzeba zaznaczyć, że przez Anglików rozumiał w swym poemacie całą resztę, a nie Siły Zbrojne. Ta nienawiść była je-  
qynym luksusem, na jaki wtedy mogły sobie tylko pozwolić; poza tym ludność brytyjska mogła swobodnie oddawać się kultywowaniu takich cnót: pokory, rozważli, umiarkowania. W szkołach panował kierunek prawie klasztornej dyscypliny; nauczyciele ustawicznie wypominali chłopcom, że winni okazać się godni tych swoich braci, którzy w tej chwili w okopach dają największe ze siebie poświęcenie. Zjednoczenie tych dwóch różnych Brytanii nastąpiło dopiero w pierwszych latach dwudziestych.

Zawieszenie broni i nieuchronnie z nim związane przerwanie ognia na całym froncie zachodnim, wywołało na żołnierzach wstrząsające wrażenie. Przez cztery długie lata przywykli do ustawicznego huku armat i nagle zabrakło tego odgłosu. Podczas wojny, na froncie, powszechnie używano wyrażenia "gdy ucichną armaty"; miało to oznaczać, gdy się wojna skończy. Teraz armaty ucichły, ale czy wojna skończyła się naprawdę? Tego nikt nie wiedział. Przeciwnie, były bardzo ostre rozkazy, nie pozwalające na bratanie się z przeciwnikami, nakazujące gotowość do dalszej akcji. Ale coraz powszechniej panowało przekonanie, że wojna skończyła się naprawdę. Zawieszenie broni święcili na froncie tylko ci nieliczni młodzi oficerowie i żołnierze, którym udało się uzyskać jakąś krótką przepustkę do najbliższego, francuskiego miasteczka; ale w samych okopach nie było zupełnie scen podobnych do tego, co się działo na tyłach. W kraju, w Wielkiej Brytanii zapanował entuzjazm; szary człowiek nie wierzył własnemu szczęściu. W niektórych większych miastach policja otrzymała specjalne zalecenia, aby nie mieszać się do żadnych zajść, o ile tylko nie powodują pożaru, albo nie zagrażają życiu. Sceny radości były zupełnie niepowседневne, obnoszono w procesji przez miasta zdobyte działa, nato aby je w końcu zrzucić z mostu do rzeki, ludzie bratali się ze sobą, całowali na ulicach, wyściskiwali; w Cambridge podchorążowie zdemolowali lokal "Cambridge Magazine", jedynego periodyka literackiego, który miał kierunek pacyfistyczny. Odurzenie panowało dosyć długo, dopiero po jakimś czasie zaczęto zdawać sobie sprawę, że zakończenie wojny głównej nie spowodowało jeszcze przerwania innych, pomniejszych wojen, i że żołnierze, którzy byli na różnych frontach nie wrócą tak prędko do domu. Ale to należy już do okresu pozawieszenia broni.





## SARAWAK:

Wojna na Bliskim Wschodzie przesuwa się nieubłaganie ku coraz to dalszym posiadłościom państw sprzymierzonych. Po płw. Malajskim przyszła kolej na Singapore, równocześnie zaś Japończycy pchają coraz to większe siły na podobój wysp archipelagu Sunda. Borneo, jedna z największych wysp świata, już jest w zasięgu działań wojennych. Według miesięcznika "The Trident" streszczamy artykuł zamieszczony w jego ostatnim numerze, poświęcony opisowi brytyjskiej posiadłości na Borneo - Sarawak.

Już sto lat minęło od chwili kiedy Sarawak widział ostatnią wojnę. Jest to kraj o powierzchni równej obszarowi Anglii z Walią, o kształcie półksiężycy, którego 800 km. linia wybrzeża leży nad morzem Chińskim, podczas gdy stanowiące średnicę pasmo górskie, oddziela ten kraj od północnego Bornea brytyjskiego i od bogatego Bornea holenderskiego. Sarawak leży w odległości około 9 tysięcy mil od Wysp Brytyjskich. Trudno wyobrazić sobie kraj mniej nadający się do nowoczesnej wojny. Co najmniej połowa jego powierzchni stanowi nizinę, pokrytą dżunglą; dżunglę nawadnia pięć większych rzek i niezliczona ilość mniejszych, z jeszcze liczniejszymi dopływami. Te warunki zewnętrzne były przeszkodą w budowie dróg, to też dróg w tym kraju prawie nie ma, za wyjątkiem kilku większych arterii samochodowych, rozchodzących się z Kuczing. Ludność - siłą faktu - nawykła do komunikacji wodnej, cały transport, cały handel odbywa się łodziami i statkami, ponieważ rzeki mają poziom bardzo zmienny, a powodzie zdarzają się nader często, dlatego i mostów nie ma w tym kraju; jedyny most to wiszący most koło Kuczing. Przeszkodą we wszystkich wojennych operacjach jest brak jakiegokolwiek portów, w których by mogły znaleźć schronienie statki większe czy nawet mniejsze. Podróżni z wielkich transoceanicznych parowców nie znają zupełnie bladego piasku wybrzeża Sarawaku; nie znają też charakterysty-

x/ "SARAWAK" by M.V.MORDEN - "The Trident" tom 4, Nr.34  
strona 527.





oznacza dla tego kraju drzewek "Casuarina", którą europejscy mieszkańcy używają jako drzewka gwiazdkowego. Obszerne pas płytkiej wody stanowi naturalną linię fortyfikacyjną, a samo wybrzeże jest także niebezpieczne; wprawdzie skał jest stosunkowo niewiele, ale silne prądy i ławice piaszczyste powodują, że do dziś dnia, na mapach nawigacyjnych figuruje uwaga dla pilotów okrętowych: jak długo wiadać z okrętu drzewa na wyspie, wody są niebezpieczne i należy cofnąć się na pełne morze. Rzeki jakgdyby też chciały się przyczynić do naturalnego uwodnienia kraju; oto większość z nich posiada u ujścia naturalne zapory skalne, które uniemożliwiają okrętom posuwanie się w górę rzeki. Sarawak nie leży we właściwym obszarze tajfunu; pomimo tego płytkie morze naokoło kraju podlega ostrym szkwałom zwanym "sumatra", które bardzo są podobne w skutkach do tajfunów na Filipinach. Brak przystani dla większych statków wynagradza ogromna ilość rozmaitego rodzaju pomniejszych łodzi, czółen, statków i stateczków. Kursują one stale na wodach przybrzeżnych i na rzekach Sarawaku; zapewniają zarówno komunikację jak i załatwiają wszelkie transporty. Naprzyjeżdżnym ta ilość rozmaitego rodzaju łodzi może robić wrażenie wielkich regat; statki są istotnie różnego kalibru, wielkości i gatunku, nie brak pomiędzy nimi także i czółen krajowców zwanych "prau".

Sarawak jest krajem bardzo bogatym. Pierwszorzędny gatunek węgla; bogate kopalnie złota leżą na samym południu okolicy Bau. Kraj leży w okolicach, skąd wydobywa się 86%



światowej produkcji kuczuku i możliwości produkcyjne samego Sarawaku są bardzo poważne; ale największym źródłem bogactwa kraju jest wydobycie ropy naftowej, tak wysokogatunkowej, że nadaje się do wyrobu benzyny lotniczej.

W roku 1910. wywiercono pierwszy szyb w Miri. Od tego czasu produkcja stale wzrasta; doszła ostatnio do 1 miliona ton ropy rocznie. Pływający rurociąg pozwala na bunkrowanie statków i napełnianie tankowców aż na 3 mile wgięb morza.



Największą przynętę dla Japończyków stanowią oczywiście kopalnie ropy i kopalnie złota w okolicach Miri. Siły zbrojne Sarawak są nieznaczące; właściwą opieką militarną zapewniają tylko wojska brytyjskie. Sam Sarawak jest państwem niezależnym i posiada niespotkany nigdzie indziej statut: mianowicie rząd brytyjski kieruje polityką zagraniczną tego państwa, natomiast cała administracja wewnętrzna leży całkowicie w rękach radży. Ta władza jest tym poważniejsza, że, za wyjątkiem spraw naftowych nie nadawano białym ludziom żadnych poważniejszych koncesji, ani też nie zachęcano nigdy białych osadników do kolonizowania kraju. Trudno przewidzieć w tej chwili jakie będą reakcje ludności Sarawaku na japoński atak. Ludność jest chyba największa mieszaniną świata; są tu Malajowie, którzy uchodzą za mających największe znaczenie w kraju, ich religia muzulmańska jest panującą religią państwową. Wielu z nich zajmuje poważne stanowiska rządowe. Chińczycy, którzy osiedlają się wszędzie gdzie tylko jest możliwość zrobienia pieniędzy, stanowią poważny odsetek; oni są kupcami, handlarzami i dostarczają większości robotników do kopalni złota. Ambicją każdego Chinczyka jest dojście do posiadania własnego domostwa, a przy ich pracowitości dochodzą do tego celu stosunkowo często. Oprócz tego na wybrzeżu mieszka Dajakowie czyli Ibanie, którzy są niewielkiego wzrostu i noszą długie włosy, oni są oszawionymi łowcami głów ludzkich i stanowią najbardziej wojowniczy element kraju. Odrębną warstwę ludności stanowią lądowi Dajakowie których nie należy mieszać z morskimi, a raczej nadmorskimi imiennikami; ci są leniwi, zdegenerowani, niezdolni do walki ani do pracy.

**DZIENNIK ŻOŁNIERZA**

ADRES:

POLISH FORCES - P/25.

Przeznaczone: 6<sup>ty</sup> tygodniowo

**WYCHODZI CODZIEN. Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIAT**



W północnej części kraju mieszka niezliczona ilość pomniejszych szczepów, najwięcej znani z pomiędzy nich są Krajanowie, Kenjahowie; nie wiadomo nic o ich pochodzeniu, są poganami ale mają swoją własną kulturę. Narodowym instrumentem jest specjalny rodzaj gitary o dwóch tylko strunach. W ozdobach używają rysunku oraz kolorów; białego, czarnego, żółtego i czerwonego. Zupełnie dzikim ludem są Puna-nowie, którzy mieszkają w zupełnie prymitywnych warunkach i rzadko kiedy ukazują się obcym. Siedziby swoje mają w tak gęstych dżunglach, że nie próbują nawet budować sobie żadnych domów, a gąszcz jest dostateczną ochroną przed promieniami słońca, tak że mają skórę jaśniejszą niż wszystkie inne rasy krajowe. Żywią się mięsem i dzikim sago, a polują ze stadami psów. Niezaczepieni są zupełnie nieszkodliwi, ale w walce stosują zatrute pociski wydmuchiwane z rurek. W miastach ta mieszanina narodowości jest jeszcze większa, bo dochodzą do niej Japończycy, Europejczycy, Hindusi rozmaitych kast.

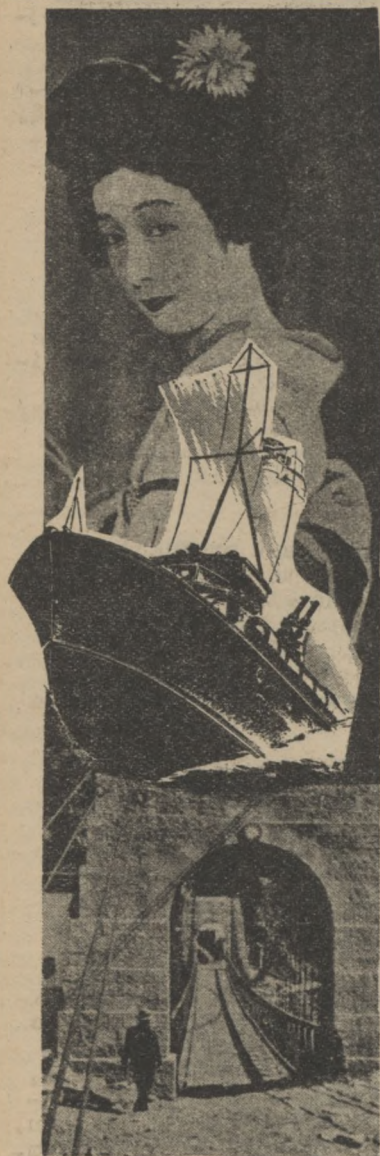
Wiadomo, że w jakimkolwiek kraju znaleźliby się Brytyjczycy to od razu organizują gry, sporty. Sarawak dostarcza możliwości polowania, a boiska golfowe należą do normalnego wyposażenia każdego osiedla; jednak do roli sportu narodowego urosły wyścigi kucyków. Wyścigi odbywały się dwa razy do roku w Kuczing i stanowią przed wojną wydarzenie towarzyskie; dzikojami są głównie Malajczycy. Ciekawe jest, że w kraju hodowli właściwie nie ma, a importuje się ogiery z sąsiedniego, brytyjskiego Borneo płn. Natomiast tradycyjnym sportem krajowców jest walka kogutów, która—choć niepopierana przez władze, jednak dotychczas bardzo popularna. Pożywienie w Sarawaku jest podobne do spotykanego w innych krajach tropikalnych, krajowcy żywią się ryżem, rybami, jarzynami, nie uznają chleba. Europejczycy polegają głównie na zapasach konserw, do czego jednak dochodzą jarzyny, jaja i drób; niektóre morskie ryby są bardzo dobre, ale ponad wszystko udają się tutaj, owoce; ananasy z Sarawaku uchodzą za najlepsze na całym świecie poza nimi istnieją wszelkie inne odmiany owoców tropikalnych.

Równikowy klimat powoduje, że brak w Sarawaku pyłu, który jest plagą tylu innych krajów gorących. Kraj jest piękny w swoim rodzaju, chociaż niepodobny do innych; jeszcze doniedawna był to kraj, który znano tylko z jego sztandaru składającego się z czarnego, czerwonego i żółtego pasa, i z własnego hymnu narodowego, z własnego długiego państwowego. Kraj będący siedzibą pół miliona wielojęzycznego ludu. Obecnie, przez wydarzenia wojenne, kraj znany już wszystkim.



## STRATEGIA JAPONII. GOSPODARCZA

Od samego początku istnienia naszego tygodnika staraliśmy się poruszać jaknajczęściej kwestie Dalekiego Wschodu. W czasach kiedy wydawało się jeszcze zupełnie spokojnie, zamieszczaliśmy artykuły zaczerpnięte z prasy amerykańskiej, brytyjskiej, czy innej, na temat Japonii, jej możliwości wojennych, jej potencjału militarnego, przemysłowego. W ostatnich kilku numerach staraliśmy się dać czytelnikom naszym te wiadomości, które znaleźć można w obecnej prasie. Jak zwykle, coraz więcej autorów sięgając do swich dawnych publikacji, starając się udowodnić, że przewidywali wszystko, że przestrzegali, że uważali Japonię za bardzo groźnego przeciwnika. Różnie to jednak bywało! Moglibyśmy zacytować artykuły przez nas streszczone w roku zeszłym, a zaczerpnięte z bardzo poważnych pism amerykańskich czy angielskich, w których wręcz bagatelizowano lotnictwo japońskie, w których o flocie japońskiej mówiono z przekąsem, że od czasów Czuszimy nie spotkała jeszcze żadnego białego przeciwnika. Niestety okazało się, że operacje desantowe japońskie prowadzone są rzeczywiście pierwszorzędnie, robota sztabowa jest na wysokim poziomie, a działalność lotnictwa przeszła wszelkie, najśmielsze nawet, oczekiwania. Obecnie chcemy zacytować głos francuski; jest to artykuł, który ukazał się w najnowszym numerze miesięcznika francuskiego, wydawanego w Londynie "La France Libre". Jest to pismo, z którego czerpalimy wielokrotnie, podnosząc za każdym







razem wysoki jego poziom zarówno pod względem doboru artykułów, jak układu treści, jak wreszcie strony graficznej. Artykuł zatytułowany jest "La stratégie économique du Japon".

W wojnie nowoczesnej, w wojnie czołgów i samolotów, najlepszym wskaźnikiem potencjału wojennego danego kraju jest stopień jego motoryzacji. Otóż pod tym względem położenia Japonii w stosunku do jej przeciwników nad oceanem Spokojnym jest raczej mało korzystne. W Japonii jeden samochód wypada na 400 mieszkańców (w Polsce przedwojennej wypadał jeden na 1000 mieszkańców - redakcja), podczas gdy w Stanach Zjednoczonych wypada jeden samochód na 4 osoby, w Nowej Zelandii jeden na 7, w Kanadzie jeden na 8, w Australii jeden na 9, w Wielkiej Brytanii jeden na 19 osób. To są więc kraje najbardziej zmotoryzowane; dwa główne miasta Australii - Sydney i Adelaida mają więcej samochodów niż całe imperium japońskie.

Innym, ważnym czynnikiem wojny nowoczesnej, jest produkcja stali. Tutaj nie mamy dokładnych cyfr, bo te oczywiście stanowiły tajemnicę wojkową, ale jeżeli oprzeć się na ocenach przybliżonych, to trzeba stwierdzić, że Stany Zjednoczone produkują rocznie około 60,000,000 ton stali, Kanada około 2,000,000, Indie około 1,400,000, Australia 1,300,000 ton, razem więc około 65,000,000 ton co odpowiada dziesięć-krotnie przypuszczalnej produkcji Japonii.

Jeżeli chodzi o surowce, mające znaczenie strategiczne to Japonia posiada wystarczające ilości jedynie dwóch, a mianowicie węgla, który zresztą gatunkowo nie jest najlepszy i kauczuku z Indochin. Produkcja ropy i to już wraz z paliwem syntetycznym, pokrywa zaledwie 20-25% potrzeb. Ruda żelazna, wydobywana w Mandżukuo, pokrywa jedną trzecią zapotrzebowania japońskiego. Innych metali jak aluminium, czy nikiel nie ma zupełnie, produkcja cynku, wynosząca 18,000 ton pokrywa 25% zapotrzebowania, ołowiu - 8,000 ton pokrywa 8% zapotrzebowania, manganu 24,000 ton i cyny 2,300 ton pokrywają 33% zapotrzebowania. Za to produkcja miedzi osiąga 80,000 ton co odpowiada 60% zapotrzebowania, a produkcja chromu dochodząca do 15,000 ton, pokrywa całe zapotrzebowanie. W bawełnie produkcja japońska łącznie z okupowaną częścią Chin dochodzi do 126,000 ton, podczas gdy zapotrzebowanie liczy niemniej niż 500,000 ton. Przytaczamy te cyfry dlatego, żeby podkreślić, że przy bliższym rozpatrzeniu po-



tencją militarną Japonii nie jest wcale tak wielki i uderzenie na Amerykę i Wielką Brytanię wydawać się może raczej aktem desperackim, niż wynikiem przemysłanej polityki. Inna rzecz, że nie można nie doceniać innego aspektu problemu, a mianowicie bezpośredniej siły uderzenia japońskiego i możliwości natychmiastowego zmobilizowania posiadanych środków.

Japonia prowadzi wojnę już od czterech lat i przemysł jej jest zmobilizowany na 100%; całkowita produkcja żelaza i stali służy wyłącznie na produkowanie czołgów, dział, pocisków, okrętów wojennych. Nie fabrykuje się ani samochodów, ani chłodzi, ani wentylatorów; fabryki, poprzednio nastawione na produkcję zabawek, czy drobnych przedmiotów, dzisiaj zajmują się dostarczaniem amunicji i części lotniczych. Jakże pod tym względem przedstawia się położenie przeciwników Japonii?

Stany Zjednoczone dopiero zaczęły mobilizować swoje ogromne zapasy; będą potrzebowały pewnego czasu na to, aby ilość wyprodukowanych samolotów czy czołgów amerykańskich, mogła zaważyć na szali wydarzeń wojennych. Co więcej, ośrodki przemysłowe Stanów Zjednoczonych położone w rejonie oceanu Spokojnego, znajdują się o kilka tysięcy kilometrów od teatru działań, co oczywiście nie jest najkorzystniejsze. Wysiłek przemysłowy Wielkiej Brytanii jest bardzo poważny, ale zarówno w Dominach jak i w Indiach wymaga znacznego wzmożenia. Australia i Indie produkują razem 2,7 milionów ton stali, podczas gdy Japonia produkuje 6,  $\frac{1}{2}$  miliona ton. Całkowity wysiłek Australii dopiero się zaczyna, podczas gdy wysiłek wojenny Indii jeszcze się nawet nie rozpoczął, jak to wynika z oświadczeń ministra kolonii oraz wice-króla w Indiach. Chiny mają nieprzebrany zapas materiału ludzkiego, ale przemysł wojenny chiński prawie nie istnieje i Sprzymierzeni dopiero muszą zaopatrywać marszałka Czangkai-czeka w sprzęt wojenny. Jedynie tylko Rosja posiada na swoim dalekim wschodzie przemysł wojenny o pewnym znaczeniu, skoncentrowany głównie w rejonie Chabarowska, Komsomolska i Amurstalu; Rosjanie bowiem starali się by armia dalekiego wschodu była, o ile możliwości, uniezależniona od dostaw z Rosji europejskiej. Wynika z tego, że Japonia jest ze wszystkich partnerów wojennych na Dalekim Wschodzie najlepiej uzbrojona, oczywiście w chwili obecnej; ale też dzięki temu Japonia może najszybciej uzupełniać wszystkie straty materialne, może rzucać do boju rezerwy i zapasy, skrupulatnie nagromadzone w poprzednich latach. Położenie jest właściwie nieco paradoksalne, z jednej bowiem strony Sprzymierzeni dysponują wszystkimi surowcami i dostatecznie



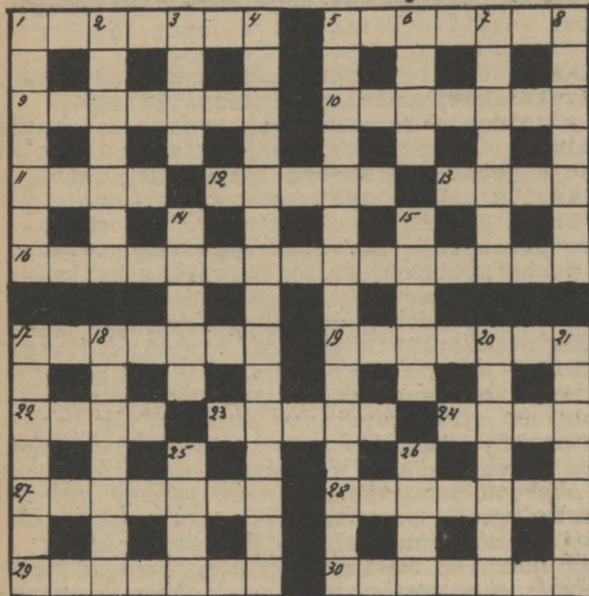
rozwinęty przemysł, aby uruchomić potężny przemysł wojenny, lecz nie mogą tego jeszcze uczynić z tego powodu, bo nie są dostatecznie zmobilizowani przemysłowo i przygotowani; natomiast Japonii brak surowców, ale jest przygotowana i zmobilizowana na 100%; to też w chwili obecnej Japonia jest najsilniejszą potęgą wojującą. Każdy dzień wojny zmienia szale na korzyść Sprzymierzonych. Położenie Japonii bardzo przypomina sytuację Niemiec z okresu wybuchu obecnej wojny; Rzesza Niemiecka także właściwie nie była w korzystnej sytuacji pod względem surowcowym, nie mogła siedzieć z założonymi rękami za linią Siegfrieda w oczekiwaniu aż Sprzymierzeni zmobilizują całkowicie swój przemysł we Francji i w Anglii. Potencjał wojenny Japonii nie pozwala jej na wyczekiwanie aż Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i inni uczestnicy konfliktu, zmobilizują swoje ogromne zasoby przemysłowe; przeciwnie wszystko wzywa ją do szybkiej i decydującej akcji. To też Japończycy zmierzają do opanowania jaknajwiększych obszarów azjatyckich, jaknajbogatszych pod względem surowcowym, co pozwoli im na rozbudowanie dalsze swojego przemysłu, przede wszystkim na zasilenie go surowcami.

Zasoby w rejonie Dalekiego Wschodu są potężne; ropa naftowa znajduje się w Indiach Holenderskich, ale także Borneo, Sarawak i Burma, a nawet i Indie dostarczają poważnych ilości. W roku 39 produkcja wyniosła 10 milionów ton, co odpowiada 3 $\frac{1}{2}$ % produkcji światowej, a jest dwa razy więcej niż wynosi normalne zapotrzebowanie Japonii. Malaje dostarczały 41 $\frac{1}{2}$ % produkcji kuczuku, Indie Holenderskie dostarczały dalsze 33,3%, potem szły Indochiny, Cejlon, Sjam, Borneo, Sarawak, Indie i Burma; Meksyk i kraje Ameryki Północnej dostarczały zaledwie 2%. Połowa światowej produkcji cyny zgrupowana była na Malajach i w Indiach Holenderskich. Indie Holenderskie dostarczały jeszcze bauksytu, którego Japończykom całkowicie brak. Nowa Kaledonia jest drugim z rzędu producentem światowym niklu, dostarcza bowiem 6,6% produkcji z 1938 i ma przy tym poważną produkcję chromu pokrywając w roku tymże samym 5% zapotrzebowania światowego. Indie są drugim po Rosji producentem manganu, dostarczają 17,6%. Chiny wraz z Burmą, Malajami i Australią reprezentują 60% światowej produkcji tungstenu; te cztery ostatnio wymienione metale są podstawowe przy produkcji stali szlachetnych, niezbędnych dla przemysłu zbrojeniowego. Wreszcie Indie i Chiny pokrywają 20-25% produkcji bawełny. Nawet rudy żelaznej znajduje się około 8% w tym rejonie. To też usiłowania japońskie stworzenia fortecy azjatyckiej są bardzo groźne, bo możliwości samowystarczal-



ności takiej fortecy są istotnie bardzo poważne. Kluczową rolę odgrywają Indie, których zasoby gospodarcze są rzeczywiście ogromne, ale zupełnie jeszcze niewykorzystane. Nastawienie Indii na produkcję wojenną pozwoliłoby Sprzymierzonym na zmobilizowanie tych znacznych zapasów, a tym samym mogłoby decydująco zaważyć na dalszych losach wojny.

## Przyżółka



/uloż. M.A./

### WYRAZY POZIOME :

1. związane z Bożym Narodzeniem, 5. inaczej klauzula, 9. Imię męskie, 10. urzędnik pruski, 11. Imię z Szekspira, 12. Maść konia, 13. ugrupowanie, 16. znany kompozytor, 17. należy do wielkanocnych tradycji, 19. utwór wielkiego poety, 22. część samochodu, 23. przyprawa do potraw, 24. wulkan, 27. sławny dyrygent /bez ostatniej sylaby/, 28. zniszczenie, 29. Imię męskie, 30. nazwa stamu w jednym z państw amerykańskich.

### WYRAZY PIONOWE :

1. rzemieślnik, 2. gorzki humor, 3. cicho płakać, 4. bohater Sienkiewicza, 5. rodzaj tj. forma nowoczesnej bitwy, 6. ront, 7. młodzież wodna, 8. Napoleoński "Timoszenko", 14. Święty obraz, 15. uczucie, 17. inaczej równomiernik wartości, 18. "lynch" inaczej, 20. dochód, 21. Wodospad, 25. atak /wspak/, 26. Miasto w Indiach.

Termin nadsyłania rozwiązań : 4. marca 1942. TRZY NAGRODY !

**ZŁÓŻ OFIARĘ  
NA POLAKÓW w ROSJI!**

## ZA KULISAMI OSTATNICH WYDARZEŃ.....

W rubryce, która obecnie wznawiamy, zanieszczailiśmy zwykle naświetlenie wiadomości zlekka sensacyjnych. Tym razem źródło, na którym się opieramy, jest dalekie od sensacyjności; obie wiadomości, które podajemy pochodzą z poważnego dziennika szkockiego "THE GLASGOW HERALD". Wydaje się nam, że wiadomości te są bardzo ciekawe i chociaż niewątpliwie były przedrukowane przez polską prasę codzienną, zasługują jednak na powtórzenie.

AUSTRALIA MOŻE BYĆ ZAATAKOWANA. Przed niedawnym czasem radio w Singapore zakazało amerykańskiemu dziennikarzowi Cecil'owi Brown'owi z Columbia Broadcasting System, nadawania wiadomości drogą radiową. Dziennikarz ten oświadczył, ostatnio, — jak donosi agencja Reutera z Nowego Jorku, — że Australia może być w najbliższym czasie zaatakowana. To swoje twierdzenie popiera Brown szeregiem argumentów. W oświadczeniu przedrukowanym przez całą prasę amerykańską powiada, że na trzy tygodnie przed wybuchem wojny z Japonią Brytyjczycy uświadomili sobie, że ciągniki na gąsienicach i lekkie czołgi mogą działać na polach ryżowych, pokrytych wodą. Wojska imperialne będą niewątpliwie walczyć z wielką odwagą i z wielkim poświęceniem, ale od pierwszego dnia były one narażone na ustawiczne i to wzmagające się bombardowanie samolotów nurkujących, na ogień karabinów maszynowych, bez należytej ochrony ze strony własnego lotnictwa myśliwskiego. Największą odwagą nie wystarcza dla wytrzymania tego na dłuższą metę; podczas odwrotu pozostawiono całe zapasy żywności i zaopatrzenia nietknięte; pozostawiono nawet jeden parowiec nieuszkodzony; ewakuowano jedynie Europejczyków, a w Stenak pozostawiono skarbiec zawierający 62½ tysiąca funtów. Lotnisko w Kuanta pozostawiono bez poprzedniego zniszczenia go. Cenzura w Singapore nie pozwala na publikowanie tych wiadomości. Niepowodzenia na Malajach i w Singapore nie są tylko wynikiem bezgranicznego zupełnie poświęcenia się żołnierzy japońskich, nieliczenia się dowództwa japońskiego z życiem. Nie jest też tylko zależne od ogromnej przewagi liczebnej i przewagi w sprzęcie, ani nawet nie od doskonałego rozpracowania przez sztaby japońskie działania. Niepowodzenia malajskie zawdzięczać należy temu, że odpowiedzialne czynniki nie przewidziały tego co nastąpi, nie przygotowały się do tego i ostatecznie akcja zaskoczyła je zupełnie.



KANADA MOŻE BYĆ PRZEDMIOTEM INWAZJI JAPONSKIEJ. Takie oświadczenie złożył Mr. HEPBURN, premier stanu Ontario w Kanadzie i dodał, że spodziewa się inwazji w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Przypomniał on przy tym, że skrytykowano go ostro w Ottawie za to, że mówił o flocie amerykańskiej, że się ukrywa. "Cały kłopot jest w tym" - mówi ten kanadyjski mąż stanu - "że nie umiemy popatrzeć faktom w twarz. Japończycy mają znacznie lepszą flotę niż Ameryka, flota amerykańska obawia się zetknięcia z flotą japońską tylko dlatego, że nie ma tej przewagi nad "papierową flotą" przeciwnika, o jakiej tyle razy mówiono. Wprawdzie pułkownik Knox zapewnia, że flota Stanów Zjednoczonych szuka walki z nieprzyjacielem. Jeśli flota nie może znaleźć przeciwnika, to mogą powiedzieć gdzie go znajdzie; nieprzyjacielskie okręty wojenne są tuż przy Manilli, gdzie oblegają dzielny oddział wojsk amerykańskich; są one w pobliżu Singapore i w pobliżu Szanghaju, gdzie niegdyś kwaterowali dumni żołnierze marynarki amerykańskiej, którzy teraz zmuszeni są do poniżającego ciągnięcia riksza przez najeźdźców. Skutkiem zwycięstw, które Japonia teraz odnosi, będzie to, że zechce się zabezpieczyć przed jakimś odwetowym uderzeniem amerykańskim w ten sposób, iż umieści się na terytorium kanadyjskim. Amerykanie są jedynym narodem, którego Japończycy się boją. Na Dalekim Wschodzie jest niemniej niż jeden miliard ludzi łaknących ziemi; ta cała olbrzymia masa ludzka jest kierowana przez Japończyków, którzy aspirują teraz do panowania nad Australią, Nową Zelandią i Kanadą. Nie zdźmy się, że japońska przewaga została już zniszczona".

Te dwa komunikaty są bardzo charakterystyczne, bo odzwierciedlają nastroje, które panują u naszych zaatlantycznych Sprzymierzeńców. Niewątpliwie z Europy, a zwłaszcza z Wysp Brytyjskich, które przez półtora roku żyły pod groźbą inwazji, na szczęście nierealizowanej, wypadki na Dalekim Wschodzie wyglądają groźnie, ale nie tak tragicznie, jak dla bezpośrednio zainteresowanych. W każdym razie, ze smutkiem trzeba stwierdzić, że szala niepowodzeń jeszcze się nie wyczerpała i przewaga jest nadal po stronie złotych najeźdźców.

## SKRZYDŁA

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

pierwsze pismo żołnierzy polskich sił powietrznych  
DWUTYGODNIK

artykuły i opowiadania z rzeczywistych przeżyć polskich lotników. - Stałe działy: techniczny, z prasy o lotnictwie polskim, wojna w powietrzu, szkieł sytuacyjny, zestawienia statystyczne działalności bojowej lotnictwa polskiego, artykuły po angielsku. Cena numeru - bogato ilustrowanego: 4d. PISMO WSZEDZIE DO NABYCIA!

adres redakcji: 13, ST. CHADS ROAD, BLACKPOOL.



# GRECJA POD OKUPACJĄ.



Dwutygodnik "Free Europe" zamieścił niedawno opis stosunków w Grecji pod niemiecką okupacją. Opis oparty jest na wywiadzie udzielonym przez premiera greckiego Tsuderosa p. Dudley'owi Heathcote. Ostatnio, dzienniki przyniosły wiadomość, że Niemcy sciągnęli swoje garnizony z Grecji, zastępując je wojskami swojego bułgarskiego sojusznika; mimo tego wydaje się, że opis bytowania ludności pod niemieckim jarzmem, może zainteresować naszych czytelników, nasuwając niewatpliwie analogie ze stosunkami pod okupacją niemiecką w Polsce.

Z chwili zdobycia Grecji Niemcy zdecydowali, że przestała ona już być królestwem i usiłowali sformować nowy rząd; nie znaleźli jednak polityków, którzy by się podjęli tej niewdzięcznej, niegodnej roli. To też premierem marionetkowym został nieznany i zupełnie niepopularny generał, który skupił koło siebie garść równie nieznaną i ignorowaną przez wszystkich ludzi. Legalny rząd Grecji jest w tej chwili w Londynie i rząd ten jest uznawany zarówno przez całą emigrację grecką, jak i też przez ludność pozostałą w kraju. W kraju walka trwa i opór stawiany przez Greków, zarówno w Grecji właściwej, jak i na Krecie, dotychczas jeszcze nie wygasł.

Formalnie Niemcy okupują tylko Macedonię Środkową razem z Salonikami i wyspy Lemnos, Mitilene i Chios. Tracja Zachodnia i Wschodnia Macedonia aż do Strumy oraz wyspy Tasos i Samotrake są okupowane przez Bułgarię; reszta kraju i wszystkie wyspy greckie są pod okupacją włoską. Ale Hitler zna swego partnera włoskiego. To też okupacja włoska jest właściwie formalna tylko, a wszystkie punkty kluczowe mające jakie takie znaczenie strategiczne, są zajmowane przez Niemców. Niemcy np. mają swoje garnizony na wszystkich lotniskach; na Krecie kwateruje dywizja włoska, ale faktyczną kontrolę mają w rękach Niemcy.



Obszar okupowany przez Bułgarię, jest traktowany przez to państwo jako własne terytorium i wszyscy Grecy w wieku poborowym, zostali powołani do służby w wojsku bułgarskim. Bułgarzy systematycznie denacjonalizują i starają się wytepcić wszystkie Greców, zamieszkujących te okolice. Niemniej niż 70 tysięcy Greków wysiedlono ostatnio w ciągu czterech miesięcy ze 160 miejscowości, a na te miejsce osadzono Bułgarów. Zamknięto wszystkie szkoły greckie, zakazano używania języka greckiego, pozbawiono własności kościoły, deportowano metropolitów. W obwodzie Drama wymordowano 5 tysięcy mieszkańców Greków nasyłając specjalną kolumnę zmotoryzowaną wojską bułgarskiego; było to w październiku. W tym samym czasie zrównano z ziemią szereg wsi w tej samej okolicy, a działa się to wszystko za aprobatą Niemców, którzy dobrze rozumieją, że nic bardziej nie wiąże dwóch zbrodniarzy jak wspólna zbrodnia. Warunki w obu innych okupacjach tj. pod włoską i niemiecką, prawie się nie różnią, bo Niemcy sprawują faktyczną kontrolę nad obszarem okupowanym przez wojska Mussoliniego. Wszędzie Niemcy starają się podważyć morale ludu greckiego, siac niezdolność, pozyskiwać ludzi czy to przez przekupstwo czy przez przymus; ktokolwiek próbował sprzeciwić się nowemu rządowi, narzuconemu przez Niemców, ten był prześladowany jako komunista. Język niemiecki i włoski wprowadzono w szkołach jako obowiązkowy; prasa jest pod kontrolą nieprzyjacielską; Gestapo hula na obszarze greckim z tą samą bezwzględnością, co na wszelkich innych terenach. Żydom zakazano wykonywania pewnych zawodów i traktuje się ich jako zostających poza prawem, nie wolno im chodzić do kawiarni, restauracji, do kin czy do teatrów. Sytuacja gospodarstwa kraju jest opłakana, Grecja głoduje; Niemcy systematycznie wywożą wszystkie zapasy żywności i cały żywy inwentarz. Dzienna porcja chleba wynosi tylko 30gr., ryżu i cukru nie widziano od miesięcy; mięso i ryby należą do artykułów luksusowych, podobnie jak masło i oliwa, które można nabyć tylko na czarnym rynku; jarzyn prawie nie ma; brak paliwa; zamknięto wogóle dopływ gazu w Atenach, ograniczając go tylko dla niektórych instytucji aż do czasu kiedy będzie więcej węgla. Benzyny wogóle nie ma; mogą ją otrzymać tylko lekarze i inwalidzi.

Kiedy Niemcy wkroczyli do Aten, cały szereg ludzi popełnił samobójstwo; woleli raczej odebrać sobie życie, niż widzieć nieprzyjaciela w stolicy. Po kilku dniach okupacji w tajemniczy sposób zniknęła flaga, zawieszona zaraz w pierwszej chwili na Akropolu. Masowe areszty, a nawet egzekucje nie pomogły do wykrycia sprawców; bierny opór trwa nadal, a sabotaż jest częsty, najczęściej niewykrywany. W rozmaitych, w zwiastcza w górzystych częściach Grecji, trwa



walka podjazdowa; zorganizowana partie powstańcze działają we Wschodnim Peloponezie, Sparcie, a nawet w Epirze; w niektórych rejonach Grecji Zachodniej, a nawet także w Macedonii greckiej. Na szczególne podkreślenie zasługują położenie na Krecie; w czasie ataku niemieckiego na Kretę, zorganizowana z ludności miejscowej milicja, dzielnie walczyła u boku wojsk greckich i brytyjskich. Pomimo, że Hitler wielokrotnie oświadczał, że naród, który bez oporu poddaje się najazdowi nie jest wart życia, Niemcy zastosowali najsurowsze represje do ludności greckiej. To też na Krecie walka bynajmniej nie ustała, ale trwa; istnieje całkiem poważna siła zorganizowana, w której oprócz mieszkańców wyspy, walczą szereg brytyjskich, nowozelandzkich i greckich żołnierzy; wszystko to pozostaje pod dowództwem greckiego generała. Niemcy ogłosili, że 20 tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy z Kreta będzie nadal internowanych we właściwej Grecji, o ile Kreta nie zaprzestanie oporu; ale ta groźba nie odniosła skutku. Grecja przysparza Hitlerowi stale kłopotu; pełne wojska ekspedycyjne liczą niemniej niż 18 dywizji, z czego 15 włoskich, a 3 niemieckie; unieruchamia to znaczną część wojsk niemieckich stacjonowanych w tej stronie Europy.

Grecy zdają sobie w pełni sprawę z powagi chwili obecnej; jeszcze zanim zostali zaatakowani byli już zdecydowani do walki w obronie własnej niepodległości i wolności. Nie ma chyba kraju, w którym ludność byłaby mocniej przekonana o potrzebie wolności, stąd też gotowość do ofiar największych była powszechna. Dla Grecji wojna się jeszcze bynajmniej nie skończyła, wojna trwa, Grecja prowadzi ją na wszystkich frontach.

#### STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W W. BRITANII

Komitet Organizacyjny S.A.R.P. w Wielkiej Brytanii, po uzgodnieniu z Władzami Polskimi, przystępuje do organizacji Stowarzyszenia. Komitet apeluje do wszystkich Inżynierów Architektów-członków S.A.R.P. oraz Studentów Wydziałów Architektury Politechniki Łwowskiej i Politechniki Warszawskiej, do listownego zgłaszania słych personali pod adresem kol. Jana Polińskiego, 41, Saughtonhall Drive, Edinburgh.

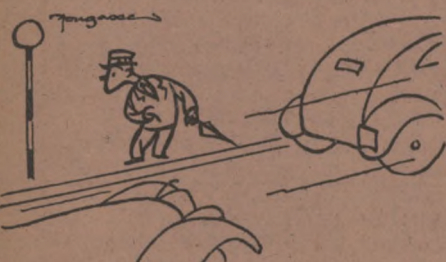
#### POWAŻNA FIRMA TECHNICZNA POSZUKUJE PIERWSZORZĘDNEGO

#### STARSZEGO KONSTRUKTORA

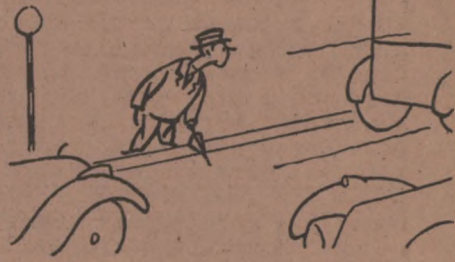
posiadającego odpowiednią praktykę konstrukcyjną i wykształcenie teoretyczne /mechanika/. Konieczna pewna znajomość angielskiego, niemieckiego albo francuskiego. Zgłoszenia do Administracji.



# HUMOR BRYTYJSKI



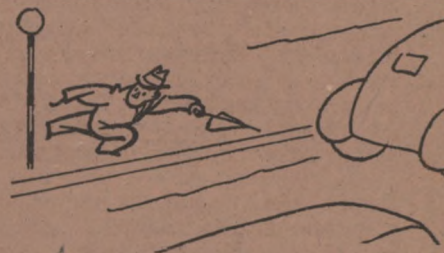
Przechodzenie



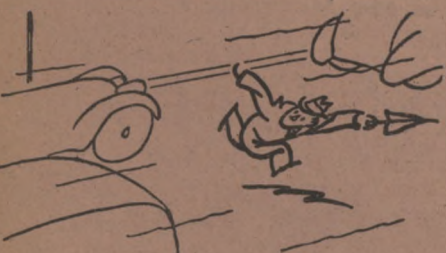
przez jezdnię



było niegdys



niebylejakim



zagadnieniem I



Nareszcie !!!



Dzisiaj to już.....



drobnostka ? /PUNCH/



## THE REGAL BLAIRGOWRIE

poniedziałek, wtorek  
"THE DEVIL COMMANDS"

Z  
Borysem Karloff

środa, czwartek  
"LET'S BE FAMOUS"

Z  
Jimmy O'dea

piątek, sobota  
"40,000 HORSESHOES"

Z  
Grant Taylor

## QUINN'S PICTURE HOUSE

poniedziałek, wtorek  
"A WOMAN'S FACE"

Z  
Joan Crawford

środa, czwartek  
"I'LL WAIT FOR  
YOU"

Wirginia Weidler

piątek, sobota  
MEN OF BOYS'TOWN

Spencer Tracy &  
Mickey Rooney

## BLAIRGOWRIE

UKAZAŁ SIĘ JUŻ

## EKONOMISTA POLSKI

ORGAN STOWARZYSZENIA EKONOMISTÓW POLSKICH W ZJEDNOCZONYM  
KROLESTWIE.

## POLSKA WALCZĄCA

TYGODNIK CENTRALNY POLSKICH SIŁ ZBRÓJNYCH W WIELKIEJ BRYTANII.

Stałe działy: Z życia obozów, Z prasy żołnierskiej, Szkic sytuacji, Wojna na morzu, Zestawienie statystyczne działalności bojowej lotnictwa polskiego w W. Brytanii, Przegląd polityczny, felieton W. Budzyńskiego: "Bez black-out'u", felieton: "O Anglii i Anglikach".

Artykuły pisarzy wojskowych i cywilnych - Liczne wspomnienia z kampanii wrześniowej, norweskiej i francuskiej. Korespondencje o życiu i działalności wszystkich broni wszystkich formacji polskich /Bliski Wschód, Kanada, Z.S.R.R./. Bogaty dział ilustracyjny i fotograficzny.

Cena numeru 2 pency. Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową 1 sh, kwartalna 3 sh.

Żądać we wszystkich kioskach z wydawnictwami polskimi.